

O REPREZENTACJI

MACIEJ BUGAJEWSKI

Eseje zamieszczone w niniejszym numerze tematycznym „Rocznika Antropologii Historii” próbują z perspektywy kilku dyscyplin humanistycznych zmierzyć się z zagadką reprezentacji przeszłości. Nieuchronnie krążymy w naszych dociekaniach pomiędzy paradygmatami myślenia o reprezentacji spod znaku „tego samego”, „innego” bądź „analogicznego”. W pierwszym przypadku dzisiejszym przedstawieniom przeszłości przypisuje się możliwość uczynienia jej w pewnym zakresie widzialną; w drugim – nasze przedstawienia otrzymują status autoprezentacji lub wyrazu woli wytwarzającej je epoki historycznej; w trzecim – są mediacją między nami a przeszłością, w takim lub innym sensie podobną do przeszłości.

W sposób ostrożny to ostatnie, mediacyjne stanowisko zostało opracowane w *Czasie i opowieści* Paula Ricoeura, dla którego reprezentacja historiograficzna jest analogiczna w stosunku do przeszłości w tym sensie, że pokazuje ją nie tyle, jaką była, lecz jaką mogła być¹. Na niejednoznaczność statusu reprezentacji wskazuje również Bogumił Jewsiewicki, który uważa za możliwe zestawienie w celach porównawczych przedstawień przeszłości i hostii, ponieważ, jak sądzi, istnieją podobieństwa między procedurami wytwarzania przekonania o obecności tego, co Inne, w tym, co widoczne (reprezentacja, chleb) w obu obszarach dyskursywnych². Podobnie mediacyjne stanowisko zajmuje Krzysztof Zamorski, który pamięciowe i historiograficzne reprezentacje przeszłości rozważa w ramach artykułowanej w duchu filozofii hermeneutycznej dialektyki między przeszłością i współczesnością³. Wskazane stanowiska przeciwstawiają się przeświadczeniom

¹ P. Ricoeur, *Czas i opowieść*, t. 1–3, przeł. M. Frankiewicz, J. Jakubowski, U. Zbrzeźniak, Kraków 2008.

² Tak można zrozumieć stanowisko Prof. Jewsiewickiego wygłoszone podczas seminarium w Instytucie Historii UAM w dniu 10.10.2013 r.

³ K. Zamorski, *Dziwna rzeczywistość. Wprowadzenie do ontologii historii*, Kraków 2008.

spod znaku „Innego”, takim na przykład jak Michela de Certeau, który głosił, że tym, co produkuje historiografia, jest „metafora nieobecności”, zastępująca przeszłość i czyniąca ją czymś – dla nas – innym, nieobecnym⁴. Również pod znakiem „Innego” wypracowywana jest genealogia Michela Foucaulta, który promuje odrzucenie tożsamości płynących z przeszłości na rzecz nierzeczywistości rozumianej jako pozostawanie poza projektami tożsamościowymi⁵.

Pojęcie reprezentacji jest również pomocne dla prób oświetlenia, czym są przeświadczenia podmiotów indywidualnych i zbiorowych żyjących w przeszłości, badane przez współczesne nauki historyczne, wytwarzające reprezentacje owych uprzednich reprezentacji. Pojęcie reprezentacji spotykamy zatem i po stronie przedmiotu i podmiotu badania przeszłości. Pojawia się tu pytanie o relację między pamięciowymi i historiograficznymi reewokacjami i reinterpretacjami reprezentacji żywionych przez aktorów czynnych w przeszłości a tymi właśnie, przez nich żywionymi reprezentacjami. Kusi obraz (wzajemnych) zwierciadeł, refleksów i odbłasków, w których interesariusze przeszłości realizują swoje dążenia. Jeśli jednak nie mamy intencji wytwarzania teoretycznych fajerwerków lub „sprowadzania przeszłości do teraźniejszości” (Zamorski) i podejmiemy próbę takiego opracowania relacji między reprezentacjami dawnymi i naszymi, które miałyby znaczenie metodyczne dla poznawania przeszłości, możemy próbować przemyśleć lekcję Saula Friedlandera, dla którego aspekt twórczy dzisiejszych reprezentacji, oddalający je od zwykłego powtarzania dawnych, nie zawsze oznacza deformację lub zagubienie dyskursu przeszłości, gdyż, jak autor głosi, w określonych sytuacjach „współczesne reinterpretacje przedstawiają dawną rzeczywistość w sposób, który czasami ujawnia jej nieoczekiwane aspekty”. I tak, uwaga może przenosić się z dawnego na współczesne i ze współczesnego na dawne, „pozwalając uchwycić ukryte formy dawnej i współczesnej wyobraźni”⁶.

Reprezentacja przeszłości, być może nade wszystko, jest widowiskiem na scenie, na której zawiązują relacje podmioty ją wytwarzające. W reprezentacjach chodzi również o relacje między ich twórcami. Rozważając to od strony egzystencjalnej, można powiedzieć, że reprezentacja wytwarza historię w znaczeniu najbardziej podstawowym – wspólnoty umarłych i żywych, ponieważ przynajmniej w wykładniach mediacyjnych poznawczego statusu reprezentacji, to jest

⁴ Vide: M. Bugajewski, *Brzemie przeszłości. Zło jako przedmiot interpretacji historycznej*, Poznań 2009, część druga.

⁵ M. Foucault, *Nietzsche, la généalogie, l'histoire*, [w:] *Hommage à Jean Hyppolite*, red. S. Bachelard [et al.], Paris 1971, s. 145–171.

⁶ S. Friedlander, *Refleksy nazizmu. Esej o kiczu i śmierci*, przeł. M. Szuster, Warszawa 2011, s. 35.

w wykładniach spod znaku „analogicznego”, aktorami pojawiającymi się na scenie wytwarzania reprezentacji są i zmarli, i żywi. To znaczy i jedni, i drudzy biorą udział w konfiguracji przedstawienia przeszłości, zachowuje ono i ich, i nasz głos. Myślenie o reprezentacji, zdające sobie sprawę z tej płaszczyzny problemowej, błyskawicznie rozpoznaje dramatyczne pytanie badawcze: w jaki sposób wytwarzać reprezentacje przeszłości, a także jak wyklądać ich status poznawczy i egzystencjalny, by zmarli w ich wytwarzaniu zachowali głos, jednak w taki sposób, by nie mieszał się on z głosem żywych, by ten ostatni pozostał głosem własnym, wytwarzanym w przestrzeni własnej. Może najwięcej wiedział o tym Jan Karski w ostatniej godzinie filmu *Lanzmanna*, jednak jest to lekcja niezwykle trudna do przyswojenia przez profesjonalny dyskurs humanistyczny⁷.

Być może pojęciem, które pozwala na wyjście z opozycji między podmiotowością zmarłych i prawami żywych, jest pojęcie sprawiedliwości. Pozwala ono na wysunięcie zadania wypracowywania reprezentacji przeszłości, które oddałyby jej sprawiedliwość nie tylko w znaczeniu uczynienia widzialną, przybliżenia jej, lecz również w znaczeniu krytycznego jej prześwietlenia, dokonywanego z perspektywy idei sprawiedliwości.

* * *

W krótkim wprowadzeniu do tomu nie sposób wyczerpać tematycznego bogactwa artykułów w nim zamieszczonych. Zaproszenie do myślenia o zagadnieniu reprezentacji przyjęli znakomici antropolodzy, archeolodzy, socjolodzy, kulturoznawcy, historycy. Serdecznie dziękujemy im za teksty napisane na nasze zamówienie. „Rocznik Antropologii Historii” od początku tej inicjatywy wydawniczej promuje poznanie wielodyscyplinarne, skupione na badaniu reprezentacji wytwarzanych przez aktorów przeszłości i ich odniesień do wyobrażeń współczesnych.

Redaktorzy naukowci niniejszego tomu są przekonani, że zapoznanie się z wiedzą i przemyśleniami naszych Autorów dobrze przysłuży się dyskusji nad wymiarami badań nad przeszłością człowieka.

⁷ Vide: M. Bieńczyk, *Książka twarzy*, Warszawa 2011, esej *Wielki narrator*.

